

MOLIER

M

DRAMATY WYBRANE  
TOM 1

Szkoła żon

Krytyka *Szkoły żon*

Improwizacja wersalska

Tartuffe

Don Juan

Przełożył

Bohdan Korzeniewski

Opracował i posłowiem opatrzył

Michał Mizera

PAŃSTWOWY INSTYTUT WYDAWNICZY

SZKOŁA ŻON  
(1662)



OSOBY<sup>1</sup>:

ARNOLF, inaczej pan na Starodubie<sup>2</sup>

AGNIESZKA, naiwne dziewczę wychowywane przez Arnolfa

HORACY, kochanek Agnieszki

JAŚKO, wieśniak, służący Arnolfa

KAŚKA, wieśniaczka, służąca Arnolfa

CHRYZALD, przyjaciel Arnolfa

ENRYK, szwagier Chryzalda

ORONT, ojciec Horacego, dobry przyjaciel Arnolfa

NOTARIUSZ

Scena przedstawia plac w mieście

## AKT PIERWSZY

### SCENA PIERWSZA

*Arnolf, Chryzald*

CHRYZALD

Mówisz, że wracasz, by ją zaślubić niebawem?

ARNOLF

Tak, jutro chcę nareszcie załatwić tę sprawę<sup>3</sup>.

CHRYZALD

Tutaj nie ma wokoło ni żywego ducha,  
Możesz gadać bez obaw, że nas kto podsłucha.

- 5 Chcesz, bym jako przyjaciel mówił całkiem szczerze?  
Gdy słyszę, co zamyślasz, wierzaj, strach mnie bierze,  
I choćbyś rzecz obracał wciąż na wszystkie strony,  
Żenić się to dla ciebie postępek szalony.

ARNOLF

- To prawda, przyjacielu, że we własnym domu  
10 Masz dość przyczyn, by żony nie życzyć nikomu.  
I dlatego, jak sądzę, rogi widzisz wkoło,  
Bo dotkliwie cię swędzi twoje własne czoło.

CHRYZALD

Od ślepego przypadku nikt się nie uchroni.  
I kiej ten, moim zdaniem, kto się zbytnio broni.

- 15 Lecz o ciebie się lękam, z tej oto przyczyny,  
 Żeś sobie z biednych mężów wiecznie stroił kpiny.  
 Bo wreszcie sam wiesz dobrze, że wielki czy mały,  
 Nikt przed twoim szyderstwem nie ostał się cały.  
 Że z najwyższą rozkoszą tropisz cudze żony,  
 20 By przy lada miłostce bić we wszystkie dzwony...

## ARNOLF

- Pewnie. Objedź świat cały, dam głowę, jeżeli  
 Znajdziesz mężów, co w jarzmo tak karku nie gięli,  
 Patrzał, ile to odmian w tym bogaczów tłumie,  
 A każdy się urządza najlepiej, jak umie.  
 25 Jeden gromadzi dobra, a żona pod nogi  
 Ciska je tym, co męża przystrajają rogi.  
 Drugi, nieco szczęśliwszy, lecz nie mniej zhańbiony,  
 Patrzy, jak co dzień znoszą podarki dla żony.  
 I czoła mu nie chmurzy nawet cień zgryzoty,  
 30 Bo ona ręczy, że to – w hołdzie dla jej cnoty,  
 Ten, choć się w kułak śmieję, hałasuje srodze,  
 Tamten w spokoju ducha puszcza luzem wodze.  
 I postrzegłszy z daleka pani zalotnika,  
 Chwyta płaszcz, rękawiczki i z domu umyka.  
 35 Ta o swoim galancie, spryciara nie lada,  
 Mężowi pocziwinie cuda rozpowiada.  
 A ów po takich bredniach śpi na oba uszy  
 I wzdycha, że gach biedny tak zań kopie kruszy.  
 Tamta, aby wyjaśnić wielkie w strojach zbytki,  
 40 Mówi, że gra przynosi jej takie pożytki.  
 A pan mąż, niedołęga, co za gra nie bada,  
 Tylko, że taka skrzętna, Bogu dzięki składa.  
 Słowem, satyra sama składa się co kroku,  
 Nie wolno mi się pośmiać, kiedy patrzę z boku?  
 45 Nie wolno z durniów?...

## CHRYZALD

- Owszem, lecz tak się już dzieje,  
 Że sam bywa wyśmiany, kto się z innych śmieje.  
 Obracam się wśród ludzi, wiem, jak jest im słodka  
 Ta węsząca skandale, nieżyczliwa plotka.  
 Lecz choćby Bóg wie kogo brano na języki,  
 50 Nikt nie widział, bym kiedy sam wszczynał te krzyki.  
 Jestem raczej dość skromny i choć dla pozoru  
 Mógłbym potępiać każdy uszczerbek honoru,  
 Choć mi, mogę zaręczyć, nie powstało w głowie  
 Znosić, co lekko znoszą niektórzy mężowie.  
 55 To się zbytnio nie puszę, boć to nie przelewki  
 Z tą satyrą, obrócić da się od podszewki  
 I nie przysięgam nigdy – kto chce, niechaj wierzy,  
 Że tak czynić należy, a tak nie należy.  
 Więc gdyby mego czoła, taka losu wola,  
 60 Miała dotknąć zwyczajna człowiecza niedola,  
 Przy mym umiarkowaniu ufam, Bóg mi świadkiem,  
 Że ze mnie się pośmieją jedynie ukradkiem,  
 A może jeszcze taka spotka mnie nagroda,  
 Że kilku zacnych ludzi nawet westchnie: szkoda.  
 65 Lecz z tobą jest inaczej, czyż tego nie czujesz?  
 Ostrzegam cię raz jeszcze: diablo ryzykujesz.  
 Skoroś na biednych mężów, dotkniętych niesławą,  
 Ciągłe robił nagonki z taką wściekłą wrzawą,  
 Skoroś się na nich ciskał, jak diabeł rogaty<sup>4</sup>,  
 70 Musisz się mocno trzymać, aby ujść zapłaty,  
 Bo jeśli choć najmniejszą słabość w tobie zoczą,  
 Biada ci, gdyż z za węgła wór na łeb ci wtłoczą.  
 I...

## ARNOLF

Na Boga, nie turbuj się tak, mój sąsiedzie,  
 Zje diabła, kto mnie łatwo dziś w pole wywiedzie.

- 75 Znam ja te chytre sztuczki, te lisie sekrety,  
 Które, aby nas okpić, stosują kobiety.  
 Że zaś często nas zwodzą, któż by temu przeczył.  
 Przeciw takim przypadkom, jam się ubezpieczył  
 I ta, którą zaślubiam, ma dosyć głupoty,  
 80 By me czoło uchronić od wszelkiej sromoty.

## CHRYZALD

Ejże, czyżbyś ty sądził, że głupia ustrzeże...

## ARNOLF

- Kto sam nie chce być głupcem, niechaj głupią bierze.  
 Wierzę, korny chrześcijanin<sup>5</sup>, że masz mądrą żonę,  
 Lecz mądra żona to już wyroki spełnione.  
 85 Wiem, jaką to niektórzy dostają zapłatę,  
 Że sobie wzięli żony w talenty bogate.  
 Jakże, miałbym ja sobie brać na kark mądralę,  
 Co by mi o romansach rozprawiała stale,  
 Co by składała wierszem czułe madrygały  
 90 I wytwornych dworaków bawiła dzień cały,  
 Kiedy ja drwiąco mężem jaśnie pani zwany,  
 Miałbym niby ten Łazarz tkwić smutnie u ściany?  
 Nie, nie, nic mi po takim wyniosłym rozumie,  
 Żona, co umie zmyślać, nazbyt wiele umie.  
 95 Chcę, żeby moja żona o duszy prostaczej  
 Nie wiedziała nic wcale, co słowo rym znaczy,  
 A jeśli jej w koszyczek bawić się wypadnie  
 I ktoś „Co ci tam włożyć?” z nagłą ją zagadnie,  
 Chcę, aby mu odrzekła „Rurkę ze śmietaną”.  
 100 Słowem, chcę w niej naiwność chronić nieskalaną,  
 I niech więcej nie umie, mówiąc całkiem szczerze,  
 Jak szyc, prząść, mnie miłować i klepać pacierze.



CHRYZALD

Zatem żona idiotka – to twoje marzenie?

ARNOLF

Tak dalece, że głupią klępę bardziej cenię  
105 Niż piękność, która wszystkie pojadła mądrości.

CHRYZALD

Piękność i rozum...

ARNOLF

Dla mnie starczy uczciwości.

CHRYZALD

Lecz jak, u Boga Ojca, chcesz, by takie zwierzę  
Zdołało pomiarkować, skąd się cnota bierze?  
Musi być strasznie nudno, nad wszelkie pojęcie,  
110 Spędzić calutkie życie z bezmózgim bydlęciem,  
Ale skąd znowu pewność, że to w samej rzeczy,  
Czoło ci od wszelakich nieszczęść ubezpieczy?  
Żonie mądrej uchybić czci naszej się zdarzy,  
Lecz dobrze się namyśli, zanim się odważy,  
115 Głupia może to zrobić bez najmniejszej chęci,  
Nawet nie bardzo wiedząc, biedna, co się święci.

ARNOLF

Po równie świetnych racjach, wspaniałej przemowie  
Tak niegdyś Pantagruel odrzekł Panurgowi:  
Wzbraniaj mi głupiej baby, ile tylko mocy,  
120 Praw kazania, zaklinaj aż do Wielkiej Nocy,  
Zadziwisz się niechybnie, gdy dojdiesz do celu,  
Żeś na wiatr rzucał słowa, miły przyjacielu.

CHRYZALD

Milczę jak grób.

ARNOLF

Każdemu miłe swe zasady.

- Przy żonie, jak przy wszystkim, słucham własnej rady.
- 125 Jestem dosyć bogaty, by móc, Bogu chwała,  
Wziąć żonę, co mnie wszystko będzie zawdzięczała  
I wzięta mocno w cugle, nie znajdzie powodu  
Wyrzucać mi swojego majątku czy rodu.  
Pośród gromadki dzieci układna i miła
- 130 W wieku lat czterech czułość we mnie rozbudziła,  
Że zaś jej matce ciężka doskwierała bieda,  
Przyszło mi na myśl spytać, czy też mi jej nie da.  
Na co poczciwa chłopka, gdym zagadnął o to,  
Pozbyła się ciężaru z największą ochotą.
- 135 Z dała od zgiełku świata, w malutkim klasztorze,  
Poleciłem ją trzymać w specjalnym rygorze,  
To znaczy przepisałem niezawodne środki,  
Aby się w niej dochować skończonej idiotki.  
Dalibóg, skutek przeszedł me oczekiwanie:
- 140 Dorósłszy, tak się stała głupia niesłychanie,  
Żem złożył dzięki niebu, które mnie natchnęło,  
By sobie stworzyć żonę, własnych marzeń dzieło.  
Zabrałem ją więc stamtąd, wiedząc, jak w mym domu  
Drzwi wciąż stoją otworem diabli wiedzą komu,
- 145 Skryłem ją na odludziu, ostrożność nie szkodzi,  
W tym drugim domu, gdzie mnie nikt już nie nachodzi.  
Że zaś łatwo się paczy dobroć przyrodzona,  
Trzymam z nią tylko czeladź tak głupią, jak ona.  
Zapytasz pewnie, po co ta cała opowieść?
- 150 Po to, żeby ci mojej przezorności dowieść.  
A wreszcie wiedząc, żeś mi jest zycliwy szczerze